



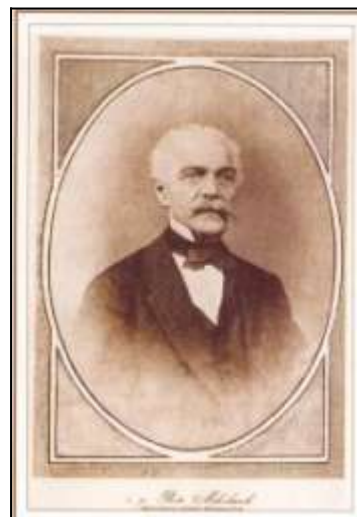
Zapomniany pionier przemysłu naftowego

2013-01-30

Nocą, 31 czerwca 1853 r. w małym szpitalu na Łyczakowie - podmiejskiej, wówczas, dzielnicy Lwowa - doktor Zagórski wykonał pilną operację usunięcia wyrostka robaczkowego pacjentowi Władysławowi Galeckiemu...

Pomysł upamiętnienia tego wydarzenia z pewnością nikomu nie przyszedł by do głowy, gdyby nie fakt, że wspomniany zabieg odbył się - po raz pierwszy w historii - przy świetle lampy naftowej. Właśnie ten dzień jest symbolicznie uznawany za datę jej wynalezienia.

W podkarpackiej wsi Borysław, położonej w pobliżu miasta Drohobycz (dzisiaj - obwód Lwowski) miejscowi chłopci od dawien dawna wydobywali ze specjalnych odwiertów mazisty czarny płyn o nieprzyjemnym zapachu. Oczyszczana z osadu „metodą chałupniczą” ropa była przez nich wykorzystywana jako smar do kół wozów. W 1852 r. dwójka drohobyczowskich Żydów - Abraham Schreiner i Lejba Strieman - sprowadziła kilka beczulek „borysławskiego rafinatu” do Lwowa i zaproponowała ich nabycie Piotrowi Mikolaschowi, właścicielowi największej lwowskiej apteki - „Pod Żółtą Gwiazdą”. Znając słabość Mikolascha do wszelkiego rodzaju nowinek (w jego aptece np. po raz pierwszy w Galicji wyprodukowano wodę sodową i rozpoczęto jej regularną sprzedaż!), Schreiner i Strieman przekonywali, że z borysławskiej ropy można tanio i szybko wydestylować... spirytus, na którego zbyt aptekarze nigdy nie mogli narzekać.

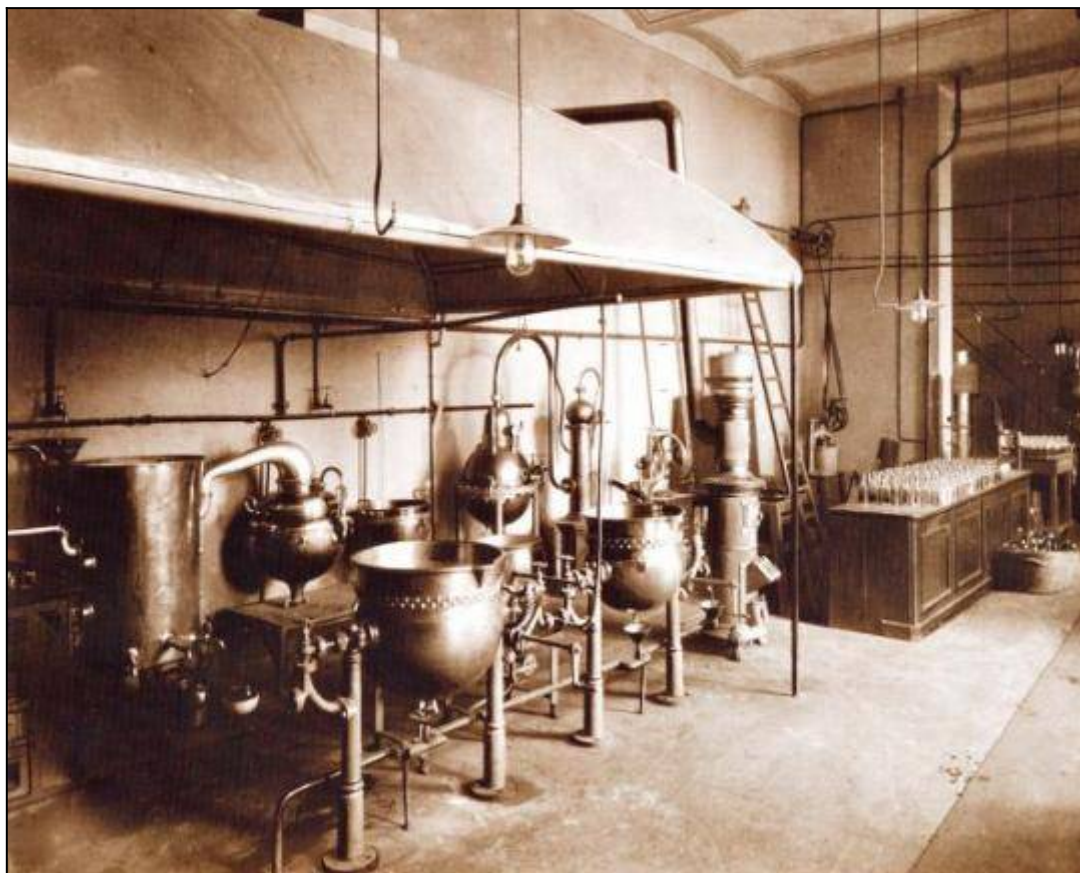




Magiczny
Kraków



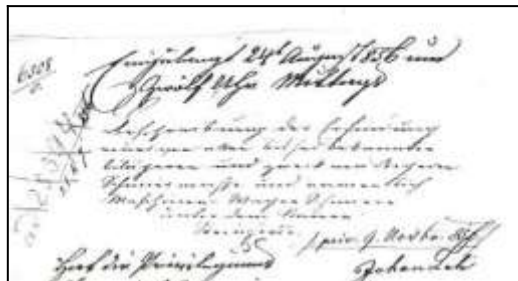
Mikolasch nabył aż 200 litrów ropy naftowej. Jej oczyszczenie polecił pracownikowi swojej apteki – 35-letniemu, pochodzącemu z Węgier absolwentowi farmacji na Uniwersytecie Wiedeńskim, Janowi Zehowi. Za dnia Zeh pracował więc w aptece, nocami zaś – ślęczał w laboratorium dopasowując chemiczne odczynniki, które mogłyby wspomóc rafinację ropy. *„Przez chemiczne opary często cierpiałem na zawroty głowy, a nawet zdarzały mi się omdlenia. Z powodu cuchnących płam od nafty na moich ubraniach ludzie unikali mnie, uważając za dziwaka”* – zwierzał się Zeh w swoich wspomnieniach wydrukowanych w 1889 r. na łamach czasopisma Lwowskiego Towarzystwa Aptekarzy. W końcu, dzięki wykorzystaniu skoncentrowanego kwasu siarkowego i roztworu sody, Zehowi udało się oczyścić naftę do tego stopnia, że miała ona barwę jasno-brązową i była niemalże pozbawiona zapachu. Powstała nowa, doskonale łatwopalna substancja.



Ulice i budynki Lwowa były w tamtych czasach oświetlane przez lampy spalające drogie, importowane z Włoch oleje mineralne. Zeh zaproponował wykorzystanie do tego celu własnego rafinatu ropy naftowej, którego produkcja i eksploatacja była dużo bardziej opłacalna. Zwrócił się on do blacharza Adama Bratkowskiego, który przerobił lampę olejną na naftową. Następnie udoskonalił tę ostatnią dodając mechanizm regulujący długość knota (a tym samym – jaskrawość płomienia i ilość światła) oraz szklany klosz, chroniący płomień przed wiatrem.

W marcu 1853 r. pierwsza taka lampa naftowa oświetliła witrynę apteki „Pod Żółtą Gwiazdą”. Lwowianie od razu zainteresowali się nowym wynalazkiem – lampą, która (wedle ówczesnej reklamy) *„dawała światło jak aż 10-15 świec!”*. Zeh i Bratkowski wykonują kolejne lampy bądź przerabiają na naftę stare. Najpierw na prywatne zamówienia, następnie – dla miejskich instytucji (np. szpitala na Łyczakowie). W końcu naftowe lampy zaczynają oświetlać lwowskie ulice. *„Lampy zapalane są wraz z zapadnięciem zmroku, na całą noc, niezależnie od tego, czy księżyc świeci, czy też nie!”* – pisze z entuzjazmem „Gazeta Lwowska” w tym samym, 1853 r. – *Na mieszkańcach Lwowa ta nowinka robi ogromne wrażenie*”.

Jan Zeh rzuca pracę w aptece i otwiera własny sklep na ul. Krakowskiej, w którym handluje naftą do lamp z własnej mini-fabryki (dla Zeha pracuje już 4 pracowników). Surowiec do fabryki jest dostarczany z podkarpackich miejscowości i w 1854 r. produkcja nafty dościga prawie 60 tys. litrów! Nafta z fabryki Zeha jest dostarczana do stolicy Austro-Węgier – Wiednia, a także eksportowana do Prus.



Sukces młodego farmaceuty szybko jednak zostaje przyćmiony osobistą tragedią. W 1858 r. ktoś dostarczył do domowej fabryki Zeha uszkodzoną beczkę z ropą naftową, ktoś inny niechcący wyrzucił niedopałek... W wyniku wielkiego pożaru i rozległych oparzeń ciała ginie 21-letnia żona Zeha, Dorota Obłoczynska i jej 17-letnia siostra Hermina. Zdruzgotany Zeh porzuca swój biznes. Sprzedaje patent na wynalazek do Wiednia i wyjeżdża do Borysławia. Tutaj zakłada pierwszą aptekę, żeni się powtórnie (z Marią, trzecią z sióstr Obłoczynskich), chowa dzieci – prowadzi

zwyczajne, ustatkowane, nie przypominające bujnych lat „naukowej” młodości życie aż do 1897 r., gdy – po krótkiej chorobie – umiera w wieku 79 lat.

W Wiedniu tymczasem rozpoczyna się masowa produkcja lamp naftowych według konstrukcji Rudolfa Dittmara. Po tym, jak lampy naftowe oświetliły dworzec stolicy Austro-Węgier, nawet we Lwowie, gdzie pojawiły się po raz pierwszy, zaczęto je nazywać „wiedeńskimi”. W szalonym tempie wzrasta również przemysł wydobywania ropy naftowej na Podkarpaciu. Na początku XX wieku w Galicji, będącej zaledwie skromną prowincją Austriackiego Imperium wydobywano aż 5% światowej produkcji ropy naftowej!

W Polsce za wynalazcę lampy naftowej powszechnie uważany jest Ignacy Łukasiewicz. Warto jednak wziąć pod uwagę, że Łukasiewicz pracował najpierw jako pomocnik w laboratorium Zeha, które opuścił w 1853 r., rozpoczynając własną karierę naukową. W każdym razie, wpis w księdze patentowej Imperium Austriackiego z 2 grudnia 1853 r. przypisuje wynalazek „całkowicie oczyszczonej w sposób chemiczny nafty” Janowi Zehowi ze Lwowa.

Zapraszamy do lektury innych artykułów z cyklu "*Dawno temu w pewnym mieście...*"!